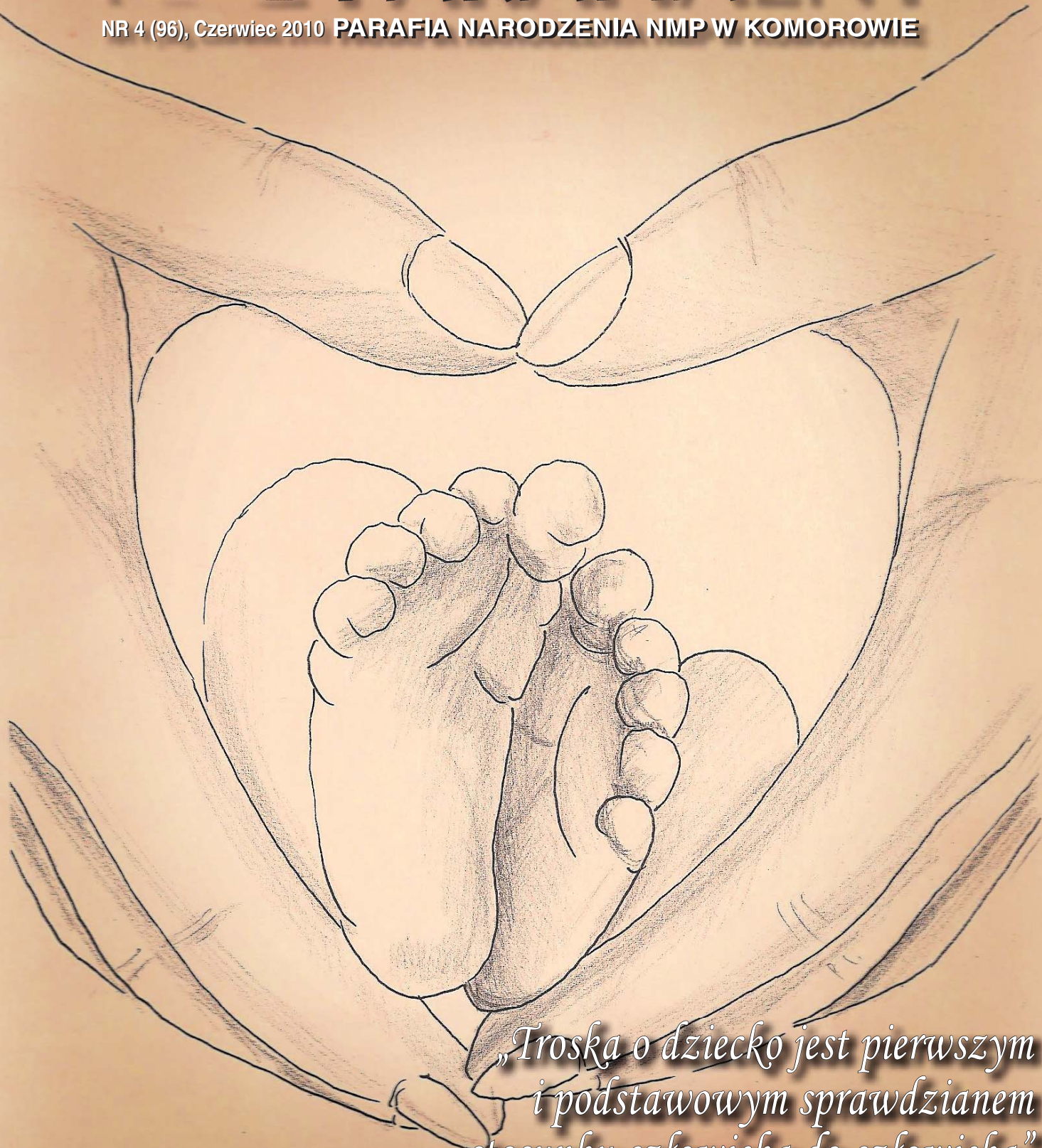




MAGAZYN PARAFIALNY

NR 4 (96), Czerwiec 2010 PARAFIA NARODZENIA NMP W KOMOROWIE



*„Troska o dziecko jest pierwszym
i podstawowym sprawdzianem
stosunku człowieka do człowieka”*

Jan Paweł II

7 lat nieszczęścia... Pechowa trzynastka...
Usiądź, zanim wyjdiesz z domu przed podróżą...
Przesady – Czy można być wobec nich obojętnym?
Jaką postawę wobec nich przyjmuję?

Doznania



Czy wierzę w przesady, zabobony...? Pierwsza myśl, jaka mi przychodzi do głowy i odpowiedź zarazem, to oczywiście, że nie, przecież jestem chrześcijanką. Ale żyjemy w świecie, gdzie przekonanie o istnieniu związku przyczynowo-skutkowego między zdarzeniami funkcjonuje. Niewątpliwie wpływa ono ze stereotypów zakorzenionych w tradycji i kulturze, a śmiem twierdzić, że jest to pozbawione racjonalnych podstaw i na pewno nie można tego zweryfikować. Ale gdy przebiega mi drogę czarny kot lub gdy ktoś rozbija lustro, to czuję się nieswojo. Oczywiście idę dalej drogą, a lustro sprzątnę. Ale może czasem zastanowię się, czy przebita opona w rowerze tego dnia nie jest sprawką owego kota. I dopiero racjonalizm i wewnętrzna analiza otwiera umysł, a oko spostrzega gwóźdź w oponie. Po prostu gapiostwo. Wróżby, horoskopy nie interesują mnie i nie sięgam po tego typu „rozrywkę”. Ludzie chcą wierzyć, że wina leży nie w nich samych, tylko w otoczeniu. Wiara w zabobony zaś ich w tym przekonaniu utwierdza, co może być hamulcem rozwoju duchowego i intelektualnego.

*Anna Górka-Zielińska
nauczycielka,*

*Dzieci: Michał (10 lat), Maciej (7 lat),
Mieszko (4 lata)*



W Polsce duża część ludzi poddaje swe zachowanie przesądom, nawet o tym nie wiedząc. Przesąd to zabobon, przekonanie o tym, że konkretne wydarzenie pociągnie za sobą następne. Niektóre przesady są wytworem naszej kultury, lecz inne są głęboko zakorzenione w naszych tradycjach. Tak np.: gdy zobaczymy kominiarza, chwytamy się za guzik, co przynieść ma nam szczęście, cieszymy się znalezieniem czterolistnej koniczyny, nawet trzymamy kciuki jako znak, by komuś się coś udało. Nie zastanawiamy się, że to pewien przesąd, pusty gest. Boimy się piątku trzynastego, czy czarnego kota, którego przebiegnięcie drogi oznacza pecha, zaś np.: w Anglii czarny kot to zapowiedź szczęścia, a biały to pech. Czy to nie dziwne? Pomyślmy więc, czy nie lepiej byłoby zastanowić się nad sensem naszej przesadności? Bo, przecież gdybyśmy nie byli przesadni i czarny kot mógłby spokojnie się przemieszczać, ludzie nie załamywaliby się, że jest piątek trzynastego, wszystkim byłoby lepiej...

*Jakub Marciniak
ucz. 3 kl. gimnazjum
Młodzieżowe Koło Dziennikarskie*



Na pytanie, czy wierzę w zabobony i przesady, jako katoliczka odpowiadam: nie wierzę. Lecz będąc jeszcze dzieckiem wzdręłam się na widok czarnego kota, stłuczonego lustra czy przejścia pod słupem sądząc, że to przyniesie mi pecha. Z czasem dojrzewając w wierze zrozumiałam Boże przykazanie: „Nie będziesz miał bogów cudzych przede mną”. Zdaję sobie sprawę z tego, że zabobony czy wróżby oraz przesady są oddaleniem od Boga. Nie mogą przecież sprowadzić na nas szczęścia czy nieszczęścia. Takie magiczne myślenie jest dalekie od prawdziwej postawy chrześcijańskiej, pozbawia człowieka wolności. Być może wielu osobom pozwala to usprawiedliwić niepowodzenia i porażki, ale ludzie wierzący w zabobony i przesady zapominają, że jesteśmy w rękach Boga i że to tylko i wyłącznie On determinuje nasze życie. Dlatego myślę, że dla osoby, która uważa się za katolika, ufanie przesądom jest niestety konsekwencją niezrozumienia swojej wiary.

*Barbara Adaszewska,
mężatka, mama Anny (lat 20)
kierownik sklepu*



Przemówienie A.D.' 2010



fot. M. Mrozowski, B. Duczmal





Poszliśmy za Panem

Boże Ciało A.D. 2010

for. M. Lis



Jubilaci Sakramentu Małżeństwa

25 lat – srebrni



50 lat – złoci



fot. K. Rodak